

Dzieje doktryny *actio personalis moritur cum persona* w angielskim common law

1. Wprowadzenie

Zgodnie z doktryną *actio personalis moritur cum persona*, wraz ze śmiercią uprawnionego lub zobowiązanego miały wygasać („umierać”) roszczenia osobiste, które mu przysługiwały lub które mogły zostać skierowane przeciwko niemu. Następcy prawni nie ponosili przeto odpowiedzialności za długi zaciągnięte przez zmarłego, ale jednocześnie nie dysponowali roszczeniami pozwalającymi dochodzić jego wierzytelności.

Trudno przecenić znaczenie tej zasady dla pewności obrotu prawnego, w szczególności w stosunkach kontraktowych. Holdsworth zaliczał ją do grona najważniejszych reguł prawa angielskiego¹. Początki jej funkcjonowania w XII–XIII wieku są owiane mgłą tajemnicy. Chociaż wtedy dotyczyła niemal wszystkich roszczeń osobistych, z czasem zaczęto konstruować coraz więcej wyjątków ograniczających zakres jej zastosowania. Było tak aż do początku XVII wieku, kiedy to skutkiem wyroku wydanego w procesie *Pynchon v. Legat* (1611) sprowadzono *de facto* tytułową zasadę do roli wyjątku.

2. Zakres przedmiotowy: roszczenia osobiste

Aż do czasu XIX-wiecznych reform prawa uruchomienie postępowania przed sądem westminsterskim musiało poprzedzić uzyskanie w królewskiej kancelarii stosownego rytu procesowego (*original writ*), którego treść odpowiadała stanowi faktycznemu sprawy. Wśród rytów uruchamiających proces cywilny rozróżniano: odnoszące się do jakiejś rzeczy (rzeczowe – *real actions*), skierowane przeciwko pewnej osobie (osobowe – *personal actions*), a w końcu – mieszane (*mixed actions*).

Ryty rzeczowe i mieszane dotyczyły nieruchomości i nie podlegały regule *actio personalis moritur cum persona*. Wspomniana zasada dotyczyła natomiast rytów oso-

¹ W. Holdsworth, *A History of English Law*, t. III, London 1903–1972, s. 473, 576.

bowych. Do najważniejszych z nich należały: *debt* (ryt o zapłatę oznaczonej kwoty; dalej: ryt o dług), *detinue* (ryt o wydanie ruchomości; ryt o ruchomość), *covenant* (ryt o naprawienie szkody kontraktowej, którego przesłanką było zawarcie umowy w szczególnej formie; ryt konwencyjny), *account* (ryt o złożenie rachunku i zapłatę; ryt o rachunek), *trespass* (ryt o naprawienie szkody deliktowej; ryt o przekroczenie), *assumpsit* (ryt o naprawienie szkody kontraktowej; ryt promisyjny). W sferze oddziaływania tytułowej doktryny będą się znajdować przede wszystkim prawa i obowiązki obligacyjne.

3. Testamentowe dziedziczenie ruchomości

W angielskim *common law* funkcjonowały dwa odrębne reżimy prawne regulujące zagadnienia własności nieruchomości (*real property*) oraz własności ruchomości (*personal property*). Powyższe rozróżnienie miało istotne znaczenie na tle prawa spadkowego. Dziedziczenie praw i obowiązków, w zależności od tego, czy odnosiły się one do nieruchomości, czy też do ruchomości, było bowiem normowane przez dwie niezależne od siebie regulacje. W tym kontekście prawa i obowiązki związane z rytami osobowymi kwalifikowano jako *personal property*.

Nieruchomości były przekazywane, zgodnie z zasadami primogenitury, krewnemu płci męskiej określanemu terminem „dziedzic” (*heir*). Przez wiele stuleci – aż do wydania statutu z 1540 roku – obowiązywało w tym zakresie dziedziczenie beztestamentowe².

Dopuszczalność rozrządzenia mieniem na wypadek śmierci stanowiła natomiast prawidłowość w odniesieniu do ruchomości. W wyższych warstwach społecznych sporządzenie ostatniej woli uważano za moralny obowiązek, a niepozostawienie po sobie testamentu traktowano na równi ze śmiercią bez spowiedzi.

Śmierć bez testamentu (*intestacy*) wiązała się z negatywnymi konsekwencjami dla rodziny zmarłego. W pewnych wypadkach majątek spadkowy podlegał nawet konfiskacie. Według Glanville’a (*De legibus et consuetudinibus Angliae tempore Henrici secundi*, 1187–1189), trafiał do seniora zmarłego; zdaniem Blackstone’a, w takich razach majątek pierwotnie przysługiwał Koronie. Dopiero z czasem, w ciągu XIII wieku (Bracton, *De legibus et consuetudinibus Angliae libri quinque*, 1240–1250), przyjęto zasadę powierzenia mienia biskupowi. Jego obowiązkiem było wydanie stosownej części dzieciom i wdowie oraz przeznaczenie pewnych środków na odkupienie duszy zmarłego.

Treścią testamentu było rozdysponowanie składnikami majątku ruchomego. Zgodnie z traktatami Glanville’a i Bractona, dzieciom oraz wdowie należały się udziały po 1/3 spadku. O przeznaczeniu pozostałej części (1/3) spadkodawca mógł swobodnie zadecydować. Jeśli umarł bezdzietnie, połowa majątku powinna trafić do żony; gdy zaś nie miał żony i dzieci, mógł rozrządzić nawet całością mienia ruchomego.

² Ogólne zasady dotyczące dziedziczenia nieruchomości prezentują między innymi: J. Baker, *An Introduction to English Legal History*, London 1990, s. 293, 303–307; W. Blackstone, *Commentaries on the Laws of England, A Facsimile of the First Edition of 1765–1769*, t. II, Chicago–London 1979, s. 200–240. Do skutków działania zasady primogenitury odnosił się sir Falstaff, żaląc się, że jego szwadron obejmuje „młodszych synów młodszych braci”, czyli samych biedaków (W. Szekspir, *Król Henryk IV – część pierwsza* [w:] *Dzieła dramatyczne*, t. III: *Kroniki – I*, przeł. L. Urlich, Warszawa 1973, a. IV, s. 2, w. 27).

Wyształcona pod wpływem Kościoła praktyka nakazywała przeznaczyć część majątku na cele charytatywne. Zwracano uwagę na potrzebę odkupienia duszy zmarłego, jednym zaś ze sposobów zadbania o spokój duszy było uregulowanie długów spadkodawcy³. Nieprzypadkowo klauzule nakazujące spłatę długów stanowiły regułę w XIII- i XIV-wiecznych testamentach⁴.

4. Wykonawca testamentu

Spadkodawca winien w testamencie wyznaczyć także wykonawcę ostatniej woli (*executor*). Na kontynencie, skąd do Anglii w XII wieku przybyła ta instytucja, jego zadania były ograniczone. Powinien dopilnować, by mienie trafiło do właściwych osób, by pewna część posłużyła na odkupienie duszy zmarłego, by spadkobierca spełnił pozostałe obowiązki – wykonał legaty, spłacił ewentualne długi.

W Anglii jednak *executor* odgrywał znacznie poważniejszą rolę. Stopniowo rozszerzały się jego kompetencje, a w rezultacie to on, a nie dziedzic (*heir*), stał się faktycznym spadkobiercą w odniesieniu do *personal property* (ruchomości, roszczenia osobiste). XVI-wieczny traktat *Doctor and Student* (1518) porównywał właśnie *executora* do rzymskiego *heres*⁵. Być może źródłem silnej pozycji wykonawcy testamentu było ścisłe przestrzeganie podziału spadku na dwie części. Z podziałem wiązał się monopol dziedzica co do nieruchomości, a wyłączność wykonawcy testamentu co do ruchomości. Do rąk *executora* trafiała całość majątku ruchomego. Dopiero na skutek podejmowanych przezeń czynności mienie było kierowane do uprawnionych – wdowy, dzieci, zapisobierców, ewentualnie wierzycieli. Wykonawca testamentu mógł zatrzymać w swoim majątku to, co pozostało po spełnieniu jego obowiązków⁶.

³ O spłacie długów w interesie duszy zmarłego wspominało wielokrotnie w późniejszym orzecznictwie: *Cleymond v. Vyncent* (1520), *Norwood v. Norwood and Rede* (1557) (kazusy za: J. Baker, S. Milsom, *Sources of English Legal History. Private Law to 1750*, London 1986, s. 446–450) oraz w literaturze: Christopher St. Germain, *Doctor and Student*, t. II, rozdz. 10–11 (1518; za: www.lonang.com/exlibris/stgermain/index.html, 15.05.2009).

⁴ J. Baker, *An Introduction...*, s. 435–436; W. Blackstone, *Commentaries...*, t. II, s. 492, 494–495, 504–505; R. Caillemer, *The Executor in England and on the Continent* [w:] *Select Essays in Anglo-American Legal History*, t. III, Boston 1909, s. 754; C. Gross, *The Medieval Law of Intestacy* [w:] *Select Essays...*, t. III, s. 723–728; W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 535, 550–551, 556–568; T. Plucknett, *A Concise History of the Common Law*, London 1948, s. 357, 697–703; F. Pollock, F. Maitland, *The History of English Law Before the Time of Edward I*, t. II, Cambridge 1968, s. 258–259, 335–340, 348, 360–362.

⁵ Ch. St. Germain, *Doctor and Student*, t. I, rozdz. 19.

⁶ J. Baker, *An Introduction...*, s. 428–429; W. Blackstone, *Commentaries...*, t. II, s. 503–504, 514; R. Caillemer, *The Executor...*, s. 746–754, 763–767; W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 537, 547–548, 563–565, 575, 583; O. Holmes, *Executors in Earlier English Law* [w:] *Select Essays...*, t. III, s. 739; F. Pollock, F. Maitland, *The History...*, t. II, s. 335–336, 348; Ch. St. Germain, *Doctor and Student*, t. II, rozdz. 10.

5. Następstwo prawne spadkodawcy

Początkowo (w XII wieku) większość roszczeń „umierała” wraz z osobą zobowiązanego lub uprawnionego. Zasadzie tej nie podlegały roszczenia o wydanie rzeczy, a także niektóre kontraktowe. Poza tym sporządzając testament, niekiedy spadkodawca nakazywał uregulowanie długów.

Za następcę prawnego, a zatem za osobę, która w miejsce zmarłego mogła pozywać i być pozywana w odniesieniu do roszczeń, które nie „umarły” razem ze spadkodawcą, uważano dziedzica. Wedle Glanville’a, *heir* powinien dokonać spłaty długów, wykorzystując w tym celu należące do spadku ruchomości (choć należały się one *executorowi*). Dopiero to, co z nich pozostało po uregulowaniu długów, można było przekazać w ręce wykonawcy testamentu. Gdyby zaś nie wystarczyły one do spłaty wszystkich długów, należało sięgnąć do osobistego majątku dziedzica, i to bez ograniczeń spadkowych. W tym czasie zadaniem *executora* było jedynie wykonywanie legatów testamentowych. W następnym stuleciu Bracton przedstawił zasadniczo podobny obraz prawa. Znano już wtedy ograniczenie odpowiedzialności dziedzica do wartości spadku (moralnie jednak odpowiadał nadal w pełnym zakresie). Dziedzic mógł pozywać i być pozywanym przed sądami królewskimi.

Wykonawca testamentu dysponował zdolnością sądową tylko w sądach kościelnych. Pociągnięcie go do odpowiedzialności było możliwe, o ile spadkodawca wyraźnie zastrzegł obowiązek dokonania zapłaty. Testamentowy nakaz zapłaty długu spadkodawcy był podobny do ustanowienia legatu. W XIII i XIV wieku takie nakazy stanowiły w praktyce regułę. Jurysdykcja kościelna stanowiła wystarczające zabezpieczenie interesów wierzycieli spadkodawcy. *Executor* mógł przed tymi sądami występować także po stronie czynnej, o ile wiarygodności spadkodawcy zostały za jego życia stwierdzone sądownie (wyrokiem lub aktem uznania – *recognizance*).

Wkrótce doszło do istotnej zmiany *common law*. Jej przyczyną była rywalizacja sądów westminsterskich z kościelnymi. Królewscy prawnicy byli przeciwni obecności *executora* przed sądami kościelnymi. Wskazywali, że dłużnik w procesie prowadzonym zgodnie z prawidłami *common law* dysponuje możliwością oczyszczenia swojej osoby poprzez odwołanie się do przysięgi sądowej (*wager of law*). Ów środek dowodowy nie był natomiast znany procedurze kościelnej, według której fakty ustalano zeznaniami świadków. Co do zasady forum właściwym dla spraw o zapłatę długów był sąd królewski, a nie kościelny. Umożliwienie pozywania w sądach kościelnych skutkowało tym, że z chwilą śmierci dłużnika pozycja prawna wierzyciela znacznie by się poprawiła. Następca prawny nie mógł złożyć przysięgi za spadkodawcę, dzięki czemu wierzyciel nie musiałby się obawiać, że dłużnik wygra proces, odwołując się do *wager of law*. Skoro zaś śmierć jednej ze stron nie powinna aż tak dalece modyfikować pozycji stron w procesie, twierdzono, że *executorzy* nie powinni w ogóle dysponować możliwością występowania przed sądami kościelnymi. Zgodnie z tym postulatem, umożliwiono im procesowanie się w sądach królewskich. Jednocześnie zaczęto traktować *executorów*, a nie dziedziców, jako następców prawnych spadkodawcy w odniesieniu do roszczeń osobistych. W Wielkiej Karcie Swobód (1215) i dziele Bractona wskazywano, że dziedzice nie powinni ingerować w kompetencje wykonawców testamentów.

Pochodzące z czasów Edwarda I (1272–1307) *yearbooks* pozwalają stwierdzić, że w ówczesnych procesach po stronie aktywnej i pasywnej występował zamiennie zarówno dziedzic, jak i wykonawcy testamentu. Za panowania tego króla kancelaria wydawała już takie ryty o dług (*debt*), o ruchomość (*detinue*) i konwencyjne (*covenant*), w których treści występował właśnie *executor*, a nie *heir*. Choć było to sprzeczne z dotychczasową praktyką, zgodnie z którą następcą prawnym był dziedzic, wspomniane ryty nie zostały odrzucone przez orzekające w tych sprawach sądy westminsterskie. Co istotne, chodziło także o roszczenia niewymienione w testamencie.

Wkrótce też znacznie ograniczono odpowiedzialność dziedzica. Miał odpowiadać za długi wyłącznie w razie zobowiązania go do zapłaty przez spadkodawcę w dokumencie sporządzonym w formie aktu z pieczęcią – *deed*. Jeszcze w czasach Edwarda II (1307–1327) za długi wynikające z owych „aktów notarialnych” wykonawcy testamentu nie ponosili odpowiedzialności. Można było ich natomiast pozwać za panowania Edwarda III (1327–1377). Jeśli zaś w *deed* wyraźnie nie wymieniono dziedzica, to odpowiadał wyłącznie *executor*. W tych czasach z *yearbooks* zniknęli dziedzice jako powodowie; po stronie aktywnej występował już tylko *executorzy*⁷.

Regulacje odnoszące się do wykonawcy testamentu przenoszono na te sytuacje, w których ostatniej woli nie sporządzono. Drugi statut westminsterski z 1285 roku nakazywał, by biskupi spłacali długi spadkodawcy na takich samych zasadach, jak czyni to *executor*. Podobno wcześniej biskupi podnosili, iż powinni być zobowiązani tak samo jak wykonawcy testamentu, a zatem jedynie do spłaty długów wskazanych w testamencie. Skoro zaś żadnego testamentu nie sporządzono, nie istnieje obowiązek spłaty długów. Idącą w tym kierunku argumentację przeciał dopiero prawodawca w 1285 roku. Statut z 1357 roku przewidywał *expressis verbis* legitymację czynną i bierną zarządców spadku (*administrators*) w procesach rytym o dług. Jeżeli nie sporządzono testamentu, odgrywali oni rolę analogiczną do *executorów*. Wcześniejszy statut z 1350 roku rozciągnął reguły odnoszące się do *executora* również do sytuacji wykonawcy testamentu sporządzonego przez wykonawcę testamentu pierwotnego spadkodawcy⁸.

6. Przypadki dziedziczenia roszczeń w średniowieczu

Przed przystąpieniem do analizy *common law* warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki do problemu dziedziczenia roszczeń obligacyjnych podchodziło prawo rzymskie. Pierwotnie wszystkie zobowiązania wygasały wraz ze śmiercią dłużnika, co z czasem uległo zmianie. Roszczenia kontraktowe, począwszy od ustawy XII tablic, były dziedziczone. W później-

⁷ J. Baker, *An Introduction...*, s. 436; R. Caillemer, *The Executor...*, s. 751–761; W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 534, 573–575, 582–583; O. Holmes, *Executors...*, s. 737–738; W. McGovern Jr., *Contract in Medieval England: Wager of Law and the Effect of Death*, „Iowa Law Review” 1968–1969, 54, s. 38–40; T. Plucknett, *A Concise...*, s. 357, 703; F. Pollock, F. Maitland, *The History...*, t. II, s. 342–347.

⁸ Statute of Westminster II (1285, 13 Edward I st.1 c.19), statuty z 1350 r. (25 Edward III st.5 c.5), z 1357 r. (31 Edward III st.1 c.11). J. Baker, *An Introduction...*, s. 436; W. Blackstone, *Commentaries...*, t. II, s. 495–496; R. Caillemer, *The Executor...*, s. 761; C. Gross, *The Medieval Law...*, s. 724; W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 556–563, 567–569, 573–574, 582–583; W. McGovern Jr., *Contract...*, s. 40–41, 46–48; F. Pollock, F. Maitland, *The History...*, t. II, s. 361.

szym okresie w odniesieniu do roszczeń deliktowych zasadą było niedziedziczenie pasywne, dziedziczenie zaś – pomijając pewne wyjątki – po stronie aktywnej⁹.

W Anglii roszczenia o charakterze karnym i deliktowym (*trespass*) „umierały” razem ze spadkodawcą. Doktryna *actio personalis moritur cum persona* obejmowała je w pełnym zakresie¹⁰. Odmienna prawidłowość dotyczyła rytu o ruchomość (*detinue*)¹¹. Pod pewnymi warunkami również zobowiązania kontraktowe mogły przetrwać śmierć spadkodawcy. Było to możliwe, jeśli zaciągając zobowiązanie w formie aktu z pieczęcią, wyraźnie przewidziano transfer praw lub obowiązków na wypadek zgonu. Poza tym sporządzając testament, niekiedy nakazywano następcom prawnym uregulowanie długów. Ów nakaz mógł dotyczyć nawet naprawienia szkód mających swe źródło w dokonaniu przestępstwa lub deliktu¹². Zapłata nie stanowiła jednak prawnej konieczności, a ocenie podlegała wyłącznie z perspektywy dochowania reguł moralnych. W ówczesnych testamentach nie pojawiały się natomiast wzmianki odnoszące się do wierzytelności¹³.

Zmiany zakresu oddziaływania zasady *actio personalis moritur cum persona* dotyczyły przede wszystkim obszaru roszczeń, które współcześnie kwalifikujemy jako kontraktowe. Na przełomie XIII i XIV wieku zdarzało się, że wykonawcy testamentu występowali w procesach uruchamianych rytym o dług lub rytym konwencyjnym. Wkrótce doszło do zawężenia ich odpowiedzialności.

Jeszcze za panowania Edwarda I występowały wypadki kierowania przeciwko *executorowi* rytu o dług mimo braku *deed*¹⁴. Wkrótce jednak przyjęto jako przesłankę odpowiedzialności wykonawcy testamentu na podstawie rytów o dług i konwencyjnego wymóg zaciągnięcia zobowiązania w formie aktu z pieczęcią. Zastosowanie owej formy stanowiło wprawdzie przesłankę posłużenia się rytym konwencyjnym także wobec pierwotnie zobowiązanego, z rytym o dług jednak można było występować przeciwko niemu również w razie braku *deed*. W takich wypadkach pierwotny dłużnik mógł się jednak uchylić od odpowiedzialności, składając przysięgę oczyszczającą (*wager of law*). Przysięgi nie mógł złożyć jego następca prawny. Na tej podstawie w czasach Edward III

⁹ R. Zimmermann, *The Law of Obligations. Roman Foundations of the Civilian Tradition*, Cape Town–Wetton–Johannesburg 1990, s. 5–6, 915–916, 973; E. Żak, *Niedziedziczość pasywna skarg wynikających z deliktów w rzymskim prawie klasycznym* [w:] *Współczesna romanistyka prawnicza w Polsce*, red. A. Dębiński, M. Wójcik, Lublin 2004, s. 353.

¹⁰ Anon. 1493 (Seipp 1493.012, za: <http://www.bu.edu/law/seipp/>, 15.05.2009), *Cleymond v. Vyncent* (1520) – *per* Fyneux J.: *For if someone beats me and dies, my action is gone – or, if I die, my executors shall have no action – because the party cannot be punished when he is dead* (za: J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 447), *Russel and Prat's case* (1590) 4 Leo. 44: *this action is personal and moritur cum persona; for it is grounded upon a personal wrong* (za: W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 576, 578), *Tooley v. Windham* (1590) Croke Eliz. 206–207 (*Reports of Sir George Croke*, London 1790). Ch.St. Germain, *Doctor and Student*, t. II, rozdz. 10, wskazuje, że odpowiedzialność wykonawcy testamentu za szkody deliktowe wyrządzone przez zmarłego ma wyłącznie charakter moralny, a nie prawny.

¹¹ *Wagworth v. Halyday* (1355; za: J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 267–269).

¹² Na marginesie warto wskazać, że średniowieczne prawo kanoniczne przyjmowało dziedziczenie pasywne skarg deliktowych. Podnoszono, że otrzymując na łożu śmierci rozgrzeszenie, sprawca zobowiązywał się do naprawienia szkody. Tworzono w ten sposób fikcję, że roszczenie przekształciło się z deliktowego w kontraktowe (R. Zimmermann, *The Law of Obligations...*, s. 1020–1021).

¹³ R. Caillemer, *The Executor...*, s. 762; W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 577, 579; D. Ibbetson, *A Historical Introduction to the Law of Obligations*, Oxford 1999, s. 32; F. Pollock, F. Maitland, *The History...*, t. II, s. 258–259, 339, 343.

¹⁴ Anon. 1294 (Y.B. 21 & 22 Edward I R.S. p. 457; za: J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 209–210).

orzecznictwo westminsterskie przyjęło zasadę niedopuszczalności pozwania *executora*, o ile spadkodawca mógł posłużyć się *wager of law*. W konsekwencji doszło do ograniczenia grupy biernie dziedziczonych roszczeń kontraktowych do tych, które stwierdzono poprzez *deed*¹⁵.

W tym okresie doszło także do zmian ustawowych, zmierzających do rozszerzenia zakresu roszczeń dziedziczonych po stronie czynnej. Drugi statut westminsterski z 1285 roku przewidywał możliwość skorzystania przez wykonawcę testamentu z rytu o rachunek (*account*), o ile mógł to uczynić spadkodawca. Bez zmiany pozostało bierne dziedziczenie roszczeń – z rytym o rachunek można było wystąpić przeciwko wykonawcy testamentu dopiero od 1705 roku¹⁶.

W odniesieniu do roszczeń deliktowych statut *de bonis asportatis in vita testatoris* z 1330 roku umożliwił *executorowi* posługiwanie się rytym o przekroczenie (*trespass*) w celu uzyskania odszkodowania za delikty wyrządzone na ruchomościach jeszcze za życia spadkodawcy. W tej sprawie już wcześniej wydawano statuty. Miały one jednak wymiar polityczny i zawężony zakres podmiotowy. Statutem z Marlborough (1267) przyjęto, że opaci mogą za pomocą *trespass* dochodzić pewnych praw z tytułu szkód wyrządzonych ich poprzednikom podczas wojny baronów. Podobnie w 1327 roku przyznano możliwość egzekwowania roszczeń deliktowych stronnikom frakcji, która wygrała wojnę domową. Dopiero statut z 1330 roku upowszechnił zasadę czynnego dziedziczenia roszczeń deliktowych, odnoszących się do szkód na ruchomościach. Wspomniane statuty dotyczyły jedynie przejścia praw, a nie obowiązków. Interpretowano je przy tym w zawężający sposób, traktując jako wyjątek od powszechnie akceptowanej zasady *actio personalis moritur cum persona*. Wskazywano, że dziedziczenie obejmuje jedynie szkody na ruchomościach, nie dotyczy zaś szkód na nieruchomościach czy też szkód na osobie¹⁷. Zdaniem Holdswortha, ingerencja ustawodawcy dotyczyła wyłącznie transferu po stronie aktywnej, ponieważ po stronie biernej spłata długów była gwarantowana klauzulami testamentowymi. W praktyce długi te płacili *executorzy*.

Reforma wprowadzająca dziedziczenie roszczeń deliktowych po stronie biernej doszła do skutku znacznie później, bo w 1834 roku. Statut z tego roku dopuszczał pozwanie wykonawców testamentu z tytułu szkód wyrządzonych przez zmarłego na pół

¹⁵ *Wagworth v. Halyday* (1355) – *per Fyncheden: And in a writ of debt against an executor, you have to show specialty*; anon. 1410 (Y.B. 11 Henry IV Trin. fo.91 pl.48) – *per Skrene: in his lifetime he could not have his law against us, we demand judgment and ask for our debt*; anon. 1535 (Y.B. 27 Henry VIII Trin. f.23 pl.21) – *per Fitzherbert J.: once the testator is dead, this debt which was due by reason of a simple contract is dead also*; za: J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 268, 233, 448). J. Baker, *An Introduction...*, s. 371; W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 423, 578–580; D. Ibbetson, *A Historical Introduction...*, s. 32, 78; W. McGovern Jr., *Contract...*, s. 41–44; S. Milsom, *Sale of Goods in the Fifteenth Century*, LQR 1961, 77, s. 261, 264; T. Plucknett, *A Concise...*, s. 357, 703.

¹⁶ Statute of Westminster II (1285, 13 Edward I st.1 c.23), The Act of 1705–1706 for the Amendment of the Law (4 & 5 Anne c.16, R.C. c.3). W. Blackstone, *Commentaries...*, t. III, s. 163; R. Caillemer, *The Executor...*, s. 762; W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 577–578, 583; W. McGovern Jr., *Contract...*, s. 45; F. Pollock, F. Maitland, *The History...*, t. II, s. 347.

¹⁷ Anon. 1464 (Seipp 1464.011), anon. 1478 (Seipp 1478.088, oba za: <http://www.bu.edu/law/seipp/>, 15.05.2009). W drugim z tych procesów domagano się odszkodowania za ścięcie i kradzież drzew, do którego doszło jeszcze za życia spadkodawcy. Pozwani podnieśli zarzut, iż drzewa nie były ruchomością, ale częścią gruntu. W takim stanie rzeczy statut nie mógł znaleźć zastosowania, co prowadziło do wyłączenia możliwości prowadzenia postępowania przez *executora*.

roku przed śmiercią. Umożliwiał także *executorom* pozywanie sprawców, którzy w tym samym okresie wyrządzili szkody na nieruchomości¹⁸.

Executor, o ile działał zgodnie z prawem, ponosił odpowiedzialność za długi spadkowe wyłącznie do wysokości spadku¹⁹.

7. Dziedziczenie roszczeń kontraktowych – stosowanie rytu promisyjnego

Obowiązywanie zasady *actio personalis moritur cum persona* w odniesieniu do wypadków, w których zmarły mógł się odwołać do przysięgi oczyszczającej, ograniczało w dużej mierze pewność obrotu kontraktowego. Począwszy zatem od schyłku XV wieku, wierzyciele podejmowali próby uzyskania ochrony prawnej w Sądzie Kanclerskim. To właśnie rywalizacja kanclerskiego *equity* z jurysdykcją westminsterską doprowadziła do ograniczenia na gruncie *common law* zasięgu wpływów doktryny *actio personalis moritur cum persona* w sferze roszczeń kontraktowych. Na poważny wpływ systemu *equity* wskazywali reporterzy Plowden oraz Coke. Obaj byli świadomi przemian, które dotyczyły *common law*²⁰.

Przyjęcie ogólnej zasady dziedziczenia roszczeń kontraktowych było związane z historią rytu promisyjnego (*assumpsit*). Ryt promisyjny pochodził od rytu o przekroczenie (*trespass*), a w sprawach deliktowych, do których ten ostatni należał, nie posługiwano się w ogóle *wager of law*. Dlatego ten środek dowodowy nie był dostępny także w procesie rozpoczętym rytym promisyjnym. W późnym średniowieczu do rytu *assumpsit* odwoływano się w celu ochrony stron umowy, które zostały oszukane przez kontrahenta. Z uwagi na zalety procesowe wkrótce za jego pomocą zaczęto dochodzić także innych roszczeń kontraktowych.

Przytoczoną wcześniej argumentację odnoszącą się do powiązania rytu o dług z przysięgą oczyszczającą stosowano także do analizy dostępności *in casu* rytu promisyjnego przeciwko wykonawcy testamentu. W wypadku rytu o dług brak praktycznej możliwości złożenia przysięgi przez zmarłego, jak również niedopuszczalność złożenia jej przez następców prawnych, skutkowało według ówczesnych jurystów brakiem możliwości dochodzenia roszczenia²¹. Faktycznie zatem dług i odpowiedzialność wygasła.

¹⁸ Statute of Marlborough (1267, 52 Henry III c.28), statuty z lat 1327 (1 Edward III st.1 c.3), 1330 (4 Edward III c.5), 1834 (3 & 4 William IV c.42 § 2). R. Caillemer, *The Executor...*, s. 762; W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 583; W. McGovern Jr., *Contract...*, s. 53; T. Plucknett, *A Concise...*, s. 357; F. Pollock, F. Maitland, *The History...*, t. II, s. 347.

¹⁹ W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 574, 586; Ch.St. Germain, *Doctor and Student...*, t. II, rozdz. 10.

²⁰ Coke w *Cottington v. Hulett* (1587) powtarza wypowiedź Plowdena dotyczącą *Norwood v. Norwood and Rede* (1557): *conscience has encroached the whole of this action upon the common law* (za: J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 450–451). W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 579, 583; T. Plucknett, *A Concise...*, s. 357, 704.

²¹ *Cowplond v. Abbot of Wymondham* (1515; za: *Reports of Cases by John Caryll*, London 1999–2000, s. 679), anon. 1535 – per Knightley: *The reason why no writ of debt lies against executors is because the testator could have waged his law, and the executors cannot do his law, and therefore they are not chargeable* (za: J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 448).

Zwolennicy rozwoju rytu *assumpsit* zwracali uwagę, że przecież w wypadku tego środka procesowego w ogóle nie stosuje się przysięgi, z tego zaś wywodzili wniosek, że następstwo prawne nie ogranicza środków obrony dostępnych pozwanemu²². Prowadziło to do przyjęcia stanowiska, że w procesie wszczętym rytym promisyjnym można się domagać, aby następcy prawni zapłacili długi zaciągnięte przez zmarłego. Przyjęcie takiej konstrukcji *de facto* doprowadziłoby do przekształcenia się doktryny *actio personalis moritur cum persona* z zasady w wyjątek. Regułą byłoby dziedziczenie roszczeń.

W XVI wieku na tle judykatury westminsterskiej zarysowały się dwie linie orzecznicze. Zgodnie ze stanowiskiem zajęтым przez konserwatywnie nastawiony Sąd Spraw Pospolitych (*Court of Common Pleas*), nie można było posługiwać się rytym promisyjnym zamiast rytu o dług, tak więc nie można było występować z roszczeniami przeciwko wykonawcy testamentu. Przeciwny pogląd prezentowali reformatorsko zorientowani sędziowie z Sądu Ławy Królewskiej (*Court of King's Bench*), którzy forsowali ograniczenie skutków oddziaływania doktryny *actio personalis moritur cum persona*.

W latach 1535 i 1546 Sąd Spraw Pospolitych orzekł o niedopuszczalności prowadzenia postępowania przeciwko następcom prawnym w trybie rytu promisyjnego. Wskazywano, że roszczenia osobiste, do których należą roszczenia o zapłatę długów, „umierają” wraz z osobą zobowiązanego.

Wydawano jednak także orzeczenia wyrażające pogląd przeciwny. Tak stało się w sprawach *Cleymond v. Vyncent* (1520), *Norwood v. Norwood and Rede* (1557) oraz *Maine v. Peacher* (1610). Uzasadniając wyrok w 1520 roku, przewodniczący Sądu Ławy Królewskiej *Fyneux C.J.* zwrócił uwagę, że wydanie wyroku na rzecz pozwanego byłoby rozstrzygnięciem niesprawiedliwym, a powód nie dysponuje możliwością posłużenia się innym rytym. Ponadto takie orzeczenie stanowiłoby zagrożenie dla spokoju duszy zmarłego²³. Sędzia wskazywał, że zasada *actio moritur cum persona* ogranicza się do przypadków wyrządzenia szkody na osobie. Co ciekawe, pełnomocnikiem zwycięskich powodów w tym procesie był *Fitzherbert*, który jako sędzia w procesie z 1535 roku oddalił analogiczne powództwo skierowane przeciwko wykonawcom testamentu²⁴.

W procesie *Norwood v. Norwood and Rede* (1557) pozwani wskazywali, że przyjęcie odpowiedzialności następców prawnych będzie miało daleko idące skutki. Pociągnie ono za sobą przyznanie ochrony prawnej kontrahentom wszelkich tzw. prostych porozumień (*simple executory contract*), czyli umów konsensualnych. Na owe czasy – gdyby tak się w istocie stało – stanowiło to niezwykle postępową tezę. Pozwani wskazywali, że takie rozszerzenie odpowiedzialności narazi uczestników obrotu na poważne ryzyko, a w konsekwencji wyrządzi wiele niesprawiedliwości. Obawiano się fali procesów

²² *Norwood v. Norwood and Rede* (1557): *But it was said on the other side that in this case the testator could not have waged his law; and where he could not have done so the action lies against the executors* (za: J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 450).

²³ Troska o duszę zmarłego być może wynikała z sędziwego wieku *Fyneux C.J.* W następnym stuleciu wspominał o nim *Tanfield C.B.*, który stwierdził, że w 1520 roku sędzia ten miał już 106 lat – tak w *dictum* do wyroku *Maine v. Peacher* (1610, za: J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 455). *Tanfield* nieco przesadził, ponieważ *Fyneux* urodził się około 1434 roku. Mimo to jego wiek musiał budzić szacunek.

²⁴ Anon. 1535 – *per Fitzherbert J.*: *I was of counsel with one Cleymond of London in an action on the case brought against executors in a similar matters, and the case adjudged in my favour [...] But I hold that the law is clearly otherwise, and that they acted without taking any advice, but only on their own opinions [...] Put that case out of your books, for it is not law without doubt* (za: J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 448).

o nieistniejące długi spadkowe. Sąd Ławy Królewskiej nie podzielił jednak tego toku rozumowania. Wyrok zasądający roszczenie oparto na przekonaniu, że jeśli po wykonaniu zapisów i pokryciu kosztów pochówku pozostały jakieś aktywa spadkowe, to domniemaną wolą zmarłego jest spłata jego zobowiązań. Wskazywano, że w przeciwnym razie zmarły mógłby nie dostąpić zbawienia. Sędziowie podnieśli również, że brakuje uzasadnienia dla odniesienia korzyści przez wykonawców testamentu przy jednoczesnym pokrzywdzeniu wierzycieli zmarłego²⁵.

W kolejnych latach Sąd Ławy Królewskiej konsekwentnie wydawał wyroki, w których przyjmował istnienie odpowiedzialności następców prawnych zmarłego w trybie rytu promisyjnego. Wyroki te były jednak uchylane przez Sąd Izby Szachownicy (*Court of Exchequer Chamber*). W skład tego trybunału, który orzekał w trybie *quasi*-odwoławczym na podstawie rytu o błędzie (*writ of error*), wchodził nieprzychylni zmianom sędziowie Sądu Spraw Pospolitych i Sądu Szachownicy (*Court of Exchequer*)²⁶.

Za precedens, który usunął wątpliwości co do dopuszczalności skierowania rytu promisyjnego przeciwko następcom prawnym, uważa się sprawę *Pynchon v. Legat* (1611). W tym sporze Edward Pynchon i Richard Weston, jako wykonawcy testamentu Jeremego Westona, ongiś wykonawcy testamentu Rose Pynchon – pierwotnego wierzyciela²⁷, pozwali Thomasa Legata, który był wykonawcą testamentu Johna Legata – pierwotnego dłużnika. Niegdyś Rose Pynchon udzieliła Johnowi Legatowi pożyczki. Pozwani wskazywali między innymi na brak wiedzy o zobowiązaniach spadkodawców, na pozbawienie ich możliwości posłużenia się przysięgą oczyszczającą, a w końcu na charakter rytu promisyjnego będącego *actio personalis que moritur cum persona*. Tym razem sędziowie Sądu Izby Szachownicy wydali jednak wyrok na rzecz powodów. Zwrócili uwagę na kontraktowy charakter praw dochodzonych rytym *assumpsit*. Ich zdaniem, powołana przez pozwanych doktryna miała dotyczyć spraw deliktowych²⁸.

Na ten wyrok powołano się w sprawie *Fawcet v. Charter* (1624), w której chodziło o następstwo prawne co do obowiązku wydania pewnych dokumentów. Pozwani

²⁵ Cleymond v. Vyncent (1520), anon. 1535, Norwood v. Norwood and Rede (1557), Maine vs. Peacher (1610; kazusy za: J.H. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 446–451, 455), anon. 1546 (Brook N.C. 5; za: W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 451). J. Baker, *An Introduction...*, s. 389–394; C. Fifoot, *History and Sources of the Common Law. Tort and Contract*, London 1949, s. 338–339, 358; W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 451, 577–578; D. Ibbetson, *A Historical Introduction...*, s. 32; W. McGovern Jr., *Contract...*, s. 52–57; S. Milsom, *Sale of Goods...*, s. 265.

²⁶ J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 452–453 (wskazują na wyroki *Stubblings v. Rotheram* (1595) *Croke Eliz.* 454, *Serle v. Rosse* (1596) *Croke Eliz.* 459); W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 451; W. McGovern Jr., *Contract...*, s. 55. Orędownikiem zasady *actio personalis moritur cum persona* był Dyer J. W wyroku anon. 1578 (za: *The Notebook of Sir John Port*, London 1986, s. XXVII) został on jednak przegłosowany. Fakt przeforsowania w sądzie przeciwnego stanowiska jest zastanawiający. Dyer J. na co dzień orzekał w Sądzie Spraw Pospolitych, a ten przecież reprezentował właśnie poglądy konserwatywne, przeciwne rozszerzaniu sfery stosowania rytu promisyjnego.

²⁷ Powodowie, będący wykonawcami testamentu wykonawcy testamentu pierwotnego spadkodawcy (*executor's executors*), mogli występować w procesie dzięki dyspozycjom wspomnianego statutu z 1350 roku.

²⁸ *Pynchon v. Legat* (1611) 9 *Coke* 86b–90b (*The Reports of Sir Edward Coke*, London 1776–1777); także: J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 455–457; C. Fifoot, *History...*, s. 374–376; także: *Legate v. Pynchon and Others* (1611) *Croke Jac.* 294 (*Reports of Sir George Croke*, London 1791): *And an action sur Assumpsit upon good consideration, without speciality, to do a thing, is no more personal, i.e. annexed to the person, than a covenant to do the same thing [...]*. Tak samo: *Perkinson v. Gilford and others* (1618) *Croke Jac.* 539–540.

argumentowali, że precedens z 1611 roku dotyczył wyłącznie zobowiązań pieniężnych, dochodzonych rytem o dług, a zatem w wypadku niepieniężnych, takich właśnie jak wydanie dokumentów, należy rozstrzygnąć spór według doktryny *actio personalis moritur cum persona*. Sąd nie podzielił ich zdania i zasądził roszczenie²⁹.

8. Schyłek doktryny

W I połowie XVII wieku reguła *actio personalis moritur cum persona* stała się *de facto* wyjątkiem³⁰, w szerokim zakresie odnosiła się bowiem jedynie do roszczeń deliktowych (z uwzględnieniem statutowych wyjątków); nie dotyczyła roszczeń kontraktowych i windykacyjnych. Wciąż jednak wskazywano, że maksyma wyraża zasadę, a nie wyjątek. Wyrokami z lat 1611 i 1624 definitywnie przesądzono, że odtąd termin *personalis* należało rozumieć jako *poenalis*, a zatem spadkodawca miał zabierać z sobą do grobu jedynie prawa i obowiązki karnoprawne oraz deliktowe³¹, roszczenia kontraktowe i windykacyjne podlegały natomiast dziedziczeniu. Obowiązek zapłaty długów zmarłego wyraźnie akcentował Blackstone³².

Wyłączenie spod dziedziczenia roszczeń deliktowych znajdowało potwierdzenie w orzecznictwie westminsterskim. Przykładowo w sprawie *Hambly v. Trott* (1776) lord Mansfield rozstrzygnął, iż nie podlega dziedziczeniu ryt o znalezione (*trover*). Podobnie jak *assumpsit*, ryt o znalezione pochodził od deliktowego rytu o przekroczenie. Lord Mansfield stwierdził jednak, iż w konstrukcji *trover* dominują aspekty deliktowe, a nie

²⁹ *Fawcet v. Charter* (1624) Croke Jac. 662. J. Baker, *An Introduction...*, s. 371; W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 444, 452, 576, t. V, s. 418–419; D. Ibbetson, *A Historical Introduction...*, s. 32; W. McGovern Jr., *Contract...*, s. 55–57; T. Plucknett, *A Concise...*, s. 610.

³⁰ Co ciekawe, dopiero w tym czasie zaczęto posługiwać się paremią w jej dzisiejszym brzmieniu. Wcześniej używano podobnych sformułowań: anon. 1431 (Seipp 1431.001) – *per* Paston J.C.P.: *extinguitur cum persona*; anon. 1451 (Seipp 1451.022abr, oba za: <http://www.bu.edu/law/seipp/>, 15.05.2009) – *per* Nedenham: *moritur cum persona*; *Cleymond v. Vyncent* (1520) – *per* Fyneux J.: *actio moritur cum persona* (za: J. Baker, S. Milsom, *Sources...*, s. 446–447), *Russel and Prat's case* (1590): *this action is personal and moritur cum persona* (za: W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 576, 578), *Pynchon v. Legat* (1611): *actio personalis que moritur cum persona* (za: C. Fifoot, *History...*, s. 376).

³¹ Zdaniem Holdswortha (*A History...*, t. III, s. 577–580), w procesie rytem o przekroczenie, począwszy od *Sherrington's case* (1583), przyjmowano odpowiedzialność *executorów* w takim zakresie, w jakim spadek został wzbogacony. Wyrok ten miał jednak zupełnie wyjątkowy charakter. Na jego rozstrzygnięcie z pewnością wpływ miał fakt, że podmiotem pokrzywdzonym przez spadkodawcę był skarb królewski. Sprawa z 1583 roku nie doprowadziła do rozszerzenia się zakresu odpowiedzialności deliktowej *executorów*. Nawet w systemie *equity* przyjmowano zasadę, iż przeciwko następcom prawnym nie można występować z rytem o przekroczenie, a zatem domagać się odszkodowania *ex delicto*. Tak w wyroku *Attorney-General v. Temple* (1613) (za: W. Bryson, *Cases Concerning Equity and the Courts of Equity 1550–1660*, London 2000–2001, s. 423). Warto jednak zauważyć, że prawo rzymskie, chociaż nie znało dziedziczenia pasywnego skarg deliktowych, przyjmowało odpowiedzialność spadkobiercy w granicach wzbogacenia spadku (E. Żak, *Niedziedziczność...*, s. 353).

³² W. Blackstone, *Commentaries...*, t. III, s. 301–302, 511: *The executor or administrator must pay the debts of the deceased*. Według Holdswortha (*A History...*, t. III, s. 579), jeszcze w XIX wieku tytułowa zasada odnosiła się wciąż do niektórych roszczeń kontraktowych. Wydaje się jednak, że podawane przez autora stany faktyczne (śmierć zleceniobiercy) dotyczą wygaśnięcia stosunku prawnego, a nie braku dziedziczenia roszczeń wynikających z tego stosunku.

kontraktowe, co przesądziło o wyłączeniu dziedziczenia roszczeń dochodzonych za jego pomocą. Nie podlegał dziedziczeniu także ryt o wyzucie (*ejectment*). Chociaż jego celem była ochrona (posesoryjna i petytoryjna) nieruchomości, co powinno przemawiać za dziedziczeniem roszczeń, to również ten ryt wywodził się od *trespass*. Ta okoliczność przesądziła o niedopuszczalności skierowania rytu o wyzucie przeciwko *executorom*³³.

Z uwagi na odmienny los rytów kontraktowych i deliktowych w razie śmierci zobowiązanego lub uprawnionego orzecznictwo wypracowało instytucję *waiver of tort*. Jej zastosowanie polegało na „zrzeczeniu się” przez poszkodowanego roszczenia deliktowego i posłużeniu się zamiast niego roszczeniem kontraktowym lub *quasi*-kontraktowym. Skutkiem tego manewru procesowego była dopuszczalność dochodzenia praw (kontraktowych) mimo śmierci, która pociągała za sobą wygaśnięcie roszczeń deliktowych³⁴.

Formalna abolicja zasady *actio personalis moritur cum persona* nastąpiła dopiero skutkiem wydania Law Reform (Miscellaneous Provisions) Act (1934). Zgodnie z tym statutem, na spadkobierców miały nie przechodzić jedynie roszczenia ściśle związane z osobą spadkodawcy, na przykład o zadośćuczynienia za zniesławienie³⁵.

9. Zakończenie

Celem niniejszego artykułu było przedstawienie zmiennych losów doktryny *actio personalis moritur cum persona*. Wydaje się, że omówienie niektórych aspektów jej obowiązywania umożliwia zwrócenie uwagi na sposób, w jaki reguły mające charakter procesowy mogły w *common law* oddziaływać na zagadnienia kwalifikowane współcześnie jako należące do prawa materialnego. Zauważmy, że przez stulecia głównym argumentem wyłączającym następstwo prawne co do roszczeń kontraktowych była praktyczna niemożliwość złożenia przysięgi oczyszczającej przez zmarłego dłużnika i jego następców prawnych. Zamiast jednak zmodyfikować reguły odnoszące się do postępowania dowodowego, w Anglii taki stan rzeczy doprowadził do przyjęcia i utrzymania przez wiele stuleci doktryny przewidującej *de facto* wygaśnięcie uprawnień materialnoprawnych. Wydaje się zatem, że skutki obowiązywania *actio personalis moritur cum persona* wykraczały poza cele i potrzeby stawiane tej zasadzie. Tego typu sytuacje nie stanowiły jednak rzadkości w systemie prawnym *common law*, który na pierwszym planie stawiał reguły procesowe, a mniejszą uwagę poświęcał normom materialnoprawnym.

³³ J. Baker, *An Introduction...*, s. 420 (*ejectment*); W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 581 (*trover*). Niekiedy *ejectment* traktowany był jako należący do rytów mieszanych, co (w tym zakresie) wskazywałoby na konieczność modyfikacji tezy dotyczącej dziedziczenia tej grupy rytów.

³⁴ O możliwości posłużenia się kontraktowym rytym *assumpsit* w miejsce deliktowego *trover* przesądzono w sprawie *Hambly v. Trott* (1776). Niekiedy zastosowanie fortelu *waiver of tort* nie było dopuszczalne.

³⁵ Law Reform (Miscellaneous Provisions) Act (1934, 24 & 25 George V c.41, *The Law Reports*, t. CXX, s. 335–341). W. Holdsworth, *A History...*, t. III, s. 576–582, t. XV, s. 220; T. Plucknett, *A Concise...*, s. 358.

The Evolution of the Doctrine of *actio personalis moritur cum persona* in English common law

Summary

Pursuant to the maxim that *actio personalis moritur cum persona*, the claims and debts of the party become extinct on the day of its death. That is the reason why in English common law the successors could not sue their predecessor's debtors; on the other hand, they were protected against the creditors of the deceased. It is difficult to exaggerate the importance of doctrine for the legal relations, especially within the scope of contract law.

In the early years (12th–13th centuries) of the functioning of the doctrine nearly all personal actions came into play. However, lawyers began to create more and more exceptions that narrowed the maxim's impact. As a result, at the beginning of the 17th century (the Pyncheon's case, 1611) the court had in fact transformed the doctrine of *actio personalis moritur cum persona* into the exception.

It is worthwhile to note that the maxim's history may act as an example of the peculiarity of English law and the domination of its procedural rules. Throughout the centuries the most important reason against the transmission of rights and duties was the practical impossibility of the wager of law's application. In that case lawyers could only modify rules of evidence. Instead, in England it was decided to treat the claims and debts of the deceased as extinct. As a result, the consequences of the *actio personalis moritur cum persona* doctrine went much too far.